PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU

Cena 30 gr

GŁOS WARSZAWY

Rok III | Warszawa, 12 maja 1944 r. | № 38 (130)

NOWE WCIELENIE AK

Powitane radośnie przez wszystkie odłamy reakcji wstąpienie oenerowskich bojówek NSZ pod skrzydła „Armii Krajowej" stworzyło nową fazę w dziejach tej organizacji. Nadzieja, jaką wyraził komendant „Bór," iż NSZ wniesie do szeregów AK nowego ducha, była prorocza. Duch ten został wniesiony.

Scalenie dwu reakcyjnych organizacji wojskowych było ostatnim etapem długiej walki o ducha i oblicze „Armii Krajowej," a szerzej — wogóle armii polskiej pozostającej pod wpływami emigracyjnego rządu. Walkę tę rozpoczął na emigracji gen. Sikorski, który pragnął uczynić z armii rzeczywiście apolityczne narzędzie, a przede wszystkim wyrwać ją z pod utrwalonego od dawna władztwa sanacji. Pamiętamy jak, dążąc do uzdrowienia stosunków w formowanej na emigracji armii, musiał usunąć około tysiąca oficerów, jak usiłował zaszczepić w reszcie ducha, odpowiadającego w przybliżeniu nastrojom, panującym w armiach zachodnich Aliantów.

Walkę tę gen. Sikorski przegrał. Nie mając na emigracji żadnego oparcia, przeciwko sobie mając zwarty korpus oficerski, którego przecież w całości usunąć nie mógł, skapitulował, poszedł do Kanossy.

Tragiczna i niespodziewana jego śmierć problem ten rozwiązała, umożliwiła bez wstrząsów przejęcie kierownictwa przez żywioły oenerowsko-ozonowe reprezentowane w jednej osobie — Sosnkowskiego.

Śmierć gen. Sikorskiego usunęła jedyną poważną przeszkodę, stojącą na drodze pełnemu przywróceniu praw temu duchowi, jaki w górnych sferach oficerskich panował do września 1939 r.

W kraju walka o ducha armii toczyła się również oddawna. Były czasy, gdy ludowcy ufni w swe siły, rozumiejąc, że oni są głównym filarem w kraju, kusili się, nie o opanowanie armii (na to nie mieli ludzi), ale o narzucenie jej swego ducha. Próby te przyniosły ludowcom sromotną porażkę, której potwierdzeniem są ostatnie żale organu Bat. Chłopskich „Żywią i Bronią." AK, podejmując hasło „bezpartyjności" armii poszła śladami sławetnego, również „bezpartyjnego," BBWR. Pod tym hasłem prowadziła czystkę w swych szeregach, rozbiła wszelkie próby ideologicznej autonomiczności poszczególnych członów (B. Ch., oddziały WRN, syndykalistów itp.), podciągnęła je wszystkie pod własne wychowanie ideologiczne, w duchu jawnie sanacyjnym. W szeregach oddanych AK przez poszczególne ugrupowania polityczne rozpoczęto tępienie ideologii ich macierzystych organizacji. Doszło do tego, że szereg organizacji, wśród nich i wchodzące w skład RJN, zorientowały się, że ludzkie efektywy przekazane AK są dla nich faktycznie stracone, że trzeba budować nowe oddziały nie podporządkowane AK. Takie oddziały posiada dziś WRN, Str. Ludowe, Syndykaliści — oprócz tych, specjalnie zorganizowanych poza placówkami AK, są i takie oddziały, które nie chciały się podporządkować. Frazes o „jedności armii" okazał się kłamstwem, politycznym, oszukańczym manewrem, przy pomocy którego reakcja pragnęła ostatecznie ujarzmić swych uległych wprawdzie, ale zawsze niepewnych sojuszników. Najwymowniejszym dowodem bankructwa tego frazesu jest fakt, że dwa główne filary delegatury, rządu londyńskiego i tym samym AK, uznają potrzebę budowania własnych sił zbrojnych.

Walka o oblicze AK trwała jednak dalej. Oddawna już z różnych stron sygnalizowano, iż przez aparat propagandowo - kolportażowy AK przecieka sporym strumieniem bibuła oenerowska i „narodowa." Zdarzały się sytuacje, kiedy transport takiej bibuły trafiał do demokratycznych oddziałów podporządkowanych AK, wywołując oburzenie i zgorszenie. Wyjaśniono wówczas, że zaszło tu „nieporozumienie."

Wśród kierowniczych ogniw AK i NSZ istniała na długo przed oficjalnym podporządkowaniem się daleko idąca zbieżność ideologii, NSZ pozostawały w stałym niemal

(Dokończenie na str. 4.)

WALKA I ŻYCIE WARSZAWY

BESTIALSTWA HITLEROWSKIE w stolicy coraz wyraźniej przybierają charakter znany z pacyfikacji Lubelszczyzny, z ohydnych mordów dokonywanych na bezbronnej ludności polskich wsi i miasteczek. Dn. 6 bm. w kilku punktach miasta oddziały żandarmerii i SS strzelały do przechodniów: m. in. w parku Ujazdowskim ostrzeliwano grupy matek z dziećmi, które ściągają tu z całego śródmieścia, aby pozwolić maleństwom odetchnąć świeżym powietrzem. Jest wiele ofiar w zabitych i rannych.

Tego samego dnia o godz. 7 wiecz., gdy liczne rzesze działkowców zajęte były pracą na polu Mokotowskim przejeżdżająca kilku autami żandarmeria, i SS-mani otworzyli gwałtowny ogień z broni ręcznej i maszynowej do spokojnie pracujących ludzi. Rezultatem tego bestialstwa było 15 ofiar zabitych — wyłącznie działkowców o czym świadczyło, iż wszyscy padli przy pracy, trzymając w rękach łopaty, grabie itp. Między zabitymi było kilka starszych kobiet. Ilości rannych nie udało się stwierdzić.

Następnie ci sami oprawcy otoczyli blok przy Alei Niepodległości 216, wyciągnęli wszystkich mieszkańców łącznie z dziećmi, starcami i chorymi, wszystkim kazano położyć się twarzą do ziemi, poczym rozpoczęto strzelaninę z karabinów, rzucano granaty i petardy dla napędzenia strachu leżącym i oczekującym śmierci. Ohydni, zwyrodniali sadyści, widząc wrażenie, jakie wywołują odgłosy salw i granatów na leżących, wybuchali głośnym śmiechem. To straszliwe przedstawienie hitlerowskiego zezwierzęcenia trwało ok. dwóch godzin. W międzyczasie inne grupy żandarmów dokonały rewizji w całym bloku, niszcząc, demolując i rabując, co popadło.

POLICJA GRANATOWA coraz częściej przejmuje funkcje żandarmów. Z wielu okolic donoszą, że ciężar walki z partyzantami okupant spycha na granatowych, dodając im tylko nieliczną asystę żandarmów, lub SS-manów. Również w stolicy przy rewizjach, łapankach i blokadach używani są granatowi, których okupant chce zaprawić do walki z ruchem podziemnym.

ŁAPANKI na roboty w okolicach podwarszawskich przeprowadzają granatowi. Dn. 24 kwietnia posterunek granatowych w Targówku-Osiedle dostarczył na Skaryszewską 26 osób. W obawie przed ucieczką schwytanych przewieziono ich prywatnym samochodem ciężarowym.

Z KRAJU

BANDYCI Z NSZ PRZY PRACY. Z woj. Kieleckiego donoszą o wzmożonej aktywności NSZ od czasu przystąpienia do AK. W pow. opatowskim i koneckim oenerowskie bojówki wymordowały 70 chłopów podejrzanych o „komunizm." Jedyną poszlaką, jaką kierowali się zbrodniarze był fakt, że wszyscy zamordowani byli małorolnymi, należeli do biedoty wiejskiej. W całym okręgu panuje silne oburzenie. Bataliony Chłopskie w celach samoobrony rozbroiły kilka oddz. AK, podejrzewając, że są one w zmowie z NSZ.

Wieści te potwierdziły już niektóre pisma podziemne. Podkreśla się, że ohydni mordercy współpracujący solidarnie z okupantem w pacyfikowaniu Polski działają z ramienia AK, noszą polskie mundury, hersztowie zaś tych band noszą mundury oficerów armii polskiej ze wszystkimi przedwojennymi dystynkcjami.

Warto przypomnieć, że sfery AK wylewają kubły pomyj na walczącą z Niemcami Armię Polską w Sowietach, nazywając walczących tam Polaków „zdrajcami" — natomiast ohydne mordy hitlerowców z NSZ spotykają się z pełnym uznaniem i aprobatą.

PRZYKRE NIEPOROZUMIENIE. I między sojusznikami bywają niekiedy incydenty. W okolicy Sulejowa (Piotrków) żandarmeria otoczyła nocą las, w którym znajdował sie jakiś oddział partyzancki. Oddział w większości został wybity. Dopiero rano zauważono pomyłkę — okazało się, że był to oddz. NSZ. Aby naprawić błąd Niemcy pieczołowicie zajęli się rannymi.

RADOMSKIE. Z kół ludowcowych donoszą, iż w pow. radomskim grupa AK pod dowództwem Orła wymordowała 9 ludzi z Batalionów Chłopskich. W Radomskim znaczna większość B. Ch. odmówiła podporządkowania się AK.

LWÓW. Ze Lwowa donoszą, iż nie istnieje tam żadna ekspozytura „Rady Jedności." Utworzony został natomiast „Społeczny Komitet Porozumiewawczy," szukający porozumienia z PPR i innymi ugrupowaniami demokratycznymi.

We Lwowie przebywają przedstawiciele Armi Polskiej Berlinga, którzy konferują z miejscowym dowódcą AK na temat współpracy. Pertraktacje są jakoby na dobrej drodze.

TERROR na ziemiach polskich ciągle wzrasta. Z Krakowskiego donoszą o masowych ekspedycjach, które palą wsie, mordują ludność, najczęściej zaś palą zagrody wraz z mieszkańcami.

W Lubelskim i na Podlasiu opróżniane są wsie leżące w pobliżu stacji, torów i lasów. Część mieszkańców tych wsi jest wywożona w niewiadomym kierunku, reszta skazana jest na tułaczkę.

ZE ŚWIATA

PRZED INWAZJĄ. Nastroje w Anglii, oraz wypowiedzi niektórych dowódców wskazują, iż chwila uderzenia zachodnich Aliantów zbliża się. Rzeczoznawca wojsk. radia londyńskiego mówi: Ważnym warunkiem powodzenia jest zaskoczenie przeciwnika. Wielki dziennik ang. „News Chronicle" pisze: „Jeśli jedno państwo — ZSRR tyle zdołało dokonać, to jakże potężnym będzie uderzenie trzech mocarstw."

Niemcy zawiesili żeglugę wzdłuż wybrzeży duńskich. Niektóre okręgi Holandii uznane zostały za zamknięte. Koła wojskowe niemieckie oczekują uderzenia od zachodu między 15 a 21 maja.

KSIĄDZ ORLEMAŃSKI, bawiący w Sowietach jako przedstawiciel Polonii amerykańskiej, po rozmowie ze Stalinem złożył nast. oświadczenie: „Witam i pozdrawiam republiki sowieckie, które mają za sobą wspaniałe osiągnięcia w walce z naszym wspólnym wrogiem. Zw. Sowiecki jest potężny mimo zniszczeń dokonanych przez okupanta i śmiało może patrzeć w przyszłość. Stalin odnosi się przyjaźnie do narodu polskiego i. kościoła rzym.-kat. Stalin chce, by Polska przestała być korytarzem, przez który mogą przemaszerować wrogie wojska, chce silnej, niepodległej, demokratycznej Polski, zaprzyjaźnionej z ZSRR. Stalin nie zamierza wtrącać się w wewnętrzne sprawy Polski. Religia Polski była i będzie religią jej praojców."

Ks. Orleański podkreśla, że wizytował oddz. wojska polskiego w Sowietach i widział wszędzie wspaniałego ducha, doskonałe zaopatrzenie w najnowocześniejszą broń. Niedawno z okręgu tarnopolskiego przybyło 8 000 ochotników.

Ks. Orlemański jest synem znanego działacza Zw. Narodowego Polaków w Ameryce. Jest on jednym z organizatorów Ligi im. T. Kościuszki. Liga powstała równocześnie z dyw. im. Kościuszki w ZSRR.

Ks. Orlemański wygłosił również przez radio ZPP przemówienie do Polaków, w którym przypomina duchowieństwu jego obowiązki — walki z okupantem wespół z całym narodem: „Przyjaźń polsko-sow.—zakończył— to jedna z gwarancji pokoju."

DZIAŁANIA WOJENNE

FRONT WSCHODNI. Po 20 dniach i 3 dniowym szturmie wojska sow. zdobyły S e w a s t o p o l — wielką bazę morską i jedną z najpotężniejszych twierdz w Europie.

Na płd.-wsch. od Stanisławowa i na wsch. od Jass odparto niem. wypady wywiadowcze, a w rej. Tiraspola zlikwidowano klin npla.

JUGOSŁAWIA. Komunikat kw. Tito donosi o rozpoczęciu przez powstańców działań ofenzywnych w Bośni, Czarnogórzu Sandżaku, Słowenii, Sławonii i Chorwacji. W Styrii, na pogr. austriackim powstańcy zajęli 2 miasta, zadając Niemcom ciężkie straty.

FRONT ZACHODNI. W ciągu 3-ech dni dwukrotnie był bombardowany Berlin, pozatym Brunświk, Monastyr, oraz cele w płn. Francji i Belgii.

Z prasy podziemnej

W kampanii przeciwko Krajowej Radzie Narodowej i PPR-owi reakcja używa wszelkich środków, jakie tylko nasunąć może schorzała, zdegenerowana wyobraźnia. Na komendę z góry organa delegatury i sanacji przez dłuższy czas lansowały pogłoski o rozwiązaniu KRN za to, że „sprzeciwia się rozkazom sowieckim", pisano o tym, że 30 czołowych działaczy PPR zostało rozstrzelanych przez NKWD itd. itd. Nędzne pismaki nawet nie zauważyli , że przeczą sobie: raz KRN jest agenturą i ściśle wypełnia nakazy

Moskwy, drugi raz stanowczo sprzeciwia się Moskwie. A może niedługo dowiemy się, że KRN i PPR głoszą świętą wojnę przeciwko Sowietom, nie przestając być, rzecz prosta, agentami Moskwy.

Aż dziw, jak to wszystko przypomina propagandę hitlerowską.

„ROBOTNIK W WALCE," organ WRN, daje inny przykład przejmowania haseł hitlerowskich: „Tzw. „republiki sowieckie" są tylko maskami rosyjskiej niewoli, to też dopóki ten stan trwa, nie ma i nie będzie zgody mas pracujących Polski na... wydanie ziem narodowościowo mieszanych... pod jarzmo rosyjskie. Stwierdzamy natomiast UROCZYŚCIE, że państwo polskie... nada Ukraińcom i Białorusinom pełne warunki rozwoju polityczno-narodowego... aby mogły one rozwojem swym przyśpieszyć urzeczywistnienie pełnej niepodległości swych narodów.

Program, owszem niczego. Taki sam głosił Hitler w 1941 r., ale już dziś go nie głosi — hasła te za drogo go kosztowały. Czyżby panowie z WRN w imieniu „mas pracujących" chcieli sami próbować szczęścia? Po koleżeńsku odradzamy. Rozbierać Sowiety, „wyzwalać" poszczególne narody, to diablo trudna sprawa — te narody zbyt tęgo biją takich wyzwolicieli.

(Początek na str. 1)

kontakcie z dowództwem AK i były przez to ostatnie używane do „specjalnych" zadań, których dówództwo AK, liczące się bądź co bądź z Londynem, z opinią zagraniczną, a i częściowo z pewnymi grupami w łonie delegatury, nie chciało jawnie brać na swój rachunek. Owe specjalne zadania, to przede wszystkim krwawe porachunki wewnętrzne, to walki bratobójcze, w których wyspecjalizowały się bandy NSZ.

Wszak niesłychanie znamiennym symptomem było i jest do dziś, że ani delegatura, ani dowództwo w ani jednym momencie nie potępiły akcji Narod. Sił Zbroj., które jawnie podniosły sztandar wojny domowej, uprawiały skrytobójcze mordy na demokratycznych działaczach, jawnie i oficjalnie na wielu terenach współpracowały z okupantem, wyłapywały i mordowały Żydów, jeńców sowieckich, działaczy lewicowych i demokratycznych, napadały na oddz. partyzanckie, denuncjowały i oddawały w ręce gestapo. Zarzuty tego rodzaju postawiono bynajmniej nie z wrogiego obozu, lecz ze strony Str. Ludowego, które przecież znalazło się w jednym szeregu z NSZ. Ani delegatura, ani d-two AK nie tylko ani razu nie potępiły tej ohydnej roboty współdziałania z hitlerowskimi hordami, ale wprost podpisywały się pod nią. Wszak słynna zbrodnia borowska, zanim po kilku miesiącach wyparto się jej, była najpierw podpisywana, jako akcja AK!

Przypominamy te rzeczy, aby wskazać, iż musiało istnieć silne duchowe pokrewieństwo między kierowniczymi czynnikami AK i NSZ.

To też fakt konsolidacji tych dwu odłamów oznaczał nic innego, jak ostateczne zwycięstwo elementów faszystowskich w AK, ostateczne zerwanie z wszelkimi pozorami, jakie wobec ludowców usiłowano zachować, ściślej mówiąc, to AK podporządkowała się całkowicie NSZ. Duch NSZ zwyciężył. Wszak pierwszym rozkazem, jaki wydał dowódca NSZ po sławetnej unii było zatwierdzenie wszystkich dotychczasowych rozkazów i stwierdzenie, że „nic się nie zmieniło"!

Obecnie w szeregu okręgów odbywa się akcja przestawiania oddziałów AK na tory NSZ. Nadchodzą wiadomości, iż teraz dopiero ujawniło się, że w wielu kierowniczych instancjach AK siedzieli przedstawiciele oenerowskich bojówek, że opanowali w wielu okręgach kierownictwo Bat. Chłopskich. W Kieleckim np. dowódcy NSZ poprostu podporządkowali sobie oddziały AK, stosując wobec opornych terror. Z kół ludowcowych alarmują, że NSZ przechwyca poszczególne oddziały chłopskie, przeprowadzając w nich jednocześnie czystkę, usuwając przy pomocy kuli, lub denuncjacji elementy „niepożądane."

Faza obecna, to uczynienie z AK wiernej drużyny Sosnkowskiego, w której podobnie, jak w armii Andersa przeważa w korpusie oficerskim duch oenerowski, całkowicie zresztą zbratany i zunifikowany z politycznymi dążeniami ozono-sanacji.

Fakt ten, jak się zdaje, wywołać musi już w najbliższej przyszłości poważne polityczne konsekwencje. Stronnictwo Ludowe i WRN tkwiące już po pas w bagnie współpracy z najczarniejszą reakcją, czują, że sojusznik zakłada im pętlę na szyję. Jeśli nawet przywódcy, widząc w tym osobisty interes, mogliby znieść tę bądź co bądź niewygodną pozycję, to wątpliwe, aby zniosły ją masy chłopskie i otumanieni robotnicy z pod znaku WRN.